SZTURO Feliks

Ankieta do Słownika
Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich
II Rzeczypospolitej

1. Nazwisko i imię: Szturo Feliks s.Pawła i Kazimiery,ps."Fel","Wojski".
2. Data ur.:27 .10. 1922r.,ws. Wiereńki,gm. Parafianów,pow. Dziśnieński, woj. Wileńskie.
3. Nie dotyczy.
4. Życiorys do września 1939r.: Rodzina chłopska,trzypokoleniowa.Diadek w czasach niewoli uprawiał zawód kowala i jednocheśnie prowadził na wsi tajne nauczanie języka polskiego.Później zajmował się rolnictwem. Ojciec rolnik na 14 h. gospodarstwie- zmarł w 1931r.Rodzeństwo: ja i dwie młodsze siostry.Gospodarstwo prowadził dziadek i matka. Szkołę powszechną ukończyłem w Wiereńkach i dalej pozostawałem na gospodarstwie.
5. Życiorys z czasu wojny: Pracowałe na gospodarstwie rolnym i dorywczo na kolei.Potajemnie gromadziłem starę broń palną,reperowałem ja i wypróbowałem.
6. Przebieg służby w AK : Młodzież nastawiona patriotycznie zawiązywała grupy nieformalne.Ja byłem śledzony przez służby NKWD a od końcy 1942r. przez Niemców.Na terenie powiatu Dziśnieńskiego niepodzielnie panowała partyzantka sowiecka.Do zorganizowanej formy konspiracji polskiej zostałem wprowadzony na jesieni 1943r. W kwietniu 1944r. znalazłem się w Wilnie i zostałem skierowany do 6-taej Samodzielnej Brygady.Kontakty w Wilnie organizował Jan Markiewicz - niewidomy, artysta -śpiewak.Było nas dwóch- ja i Rościsław Sobolewski. Przydzielino nas do kompanii szkolnej,pluton osłonowy.Na początku czerwca "Tońko" odkomenderował naszą całą drużynę do kompanii osłonowej sztabu okręgu wówczas zwaną "kompania osłonowa Generała Wilka.Będąc w osłonóce brałe udział w ataku na Wilno 6/7 lipca 1944r.Następnie 10 dni postoju w Wołkorabiszkach i wymarsz-ucieczka do Puszczy Rudnickiej.Po rozwiązaniu oddziałów w Puszczy przez ppłk. Strychańskiego dn. 18 lipca 1944r. we dwóch z w/w Sobolem podążyliśmy w rodzinne strony.W ataku na Wilno zginął kolega z naszej drużyny Jan Hiler ps. "Kapuza".Jest pochowany na Rossie.
7. Partyzantka lub konspiracja po 17 lipca 1944r. : Po wyjściu z Puszczy Rudnickiej w ciągu dwóch dni przebyliśmy bocznymi drogami ok. 200 km. i z przygodami dotarliśmy do swoich domów - ja do Wiereniek a Rościk do Jurkowszczyzny.Tu rozpoczął się nowy etap.Większość mężczyzn w tej okolicy była już zmobilizowana przez wojenkomat armii czerwonej i byw drodze do wojska polskiego.Trzeba tu jednak dodać ,że w społeczeństwie nie było pewności do jakiego wojska zmobilizowani zostaną wcieleni. Dlatego też sporaliczba młodzieży w wieku poborowym ukrywała się. W tej sytuacji zorganizowałem 10-cio osobową uzbrojoną grupę,która w czapkach plówkach z orzełkami ukrywała. i opaskami biało- czer-

wonymi ukrywała się .Była to forma samoobrony i jednocześnie demonstracji polskości tych terenów.W październiku 1944r. grupa została rozwiązana i podjęliśmy,każdy na własny sposób,przedostania się za Bug. Ja z już wspomnianym Rościsławem Sobolem /dalej będzie zwany-Rościk/ na punkt zborny dla Polaków do wojska w Połocku.Zastaliśmy tam kilka tysięcy zmobilizowanych Polaków oczekujących na tranprt.Każdy miał ze sobą worek sucharów z razowego chleba i coś do okrasy.Tak czekaliśmy w Połocku ok. dwóch tygodni.Ja do tego miałem ze sobą siedmiostrzłowego "hiszpana" z pęcioma mabojami.Z POłocka do Kraśnika Lubelskiego jechaliśmy cały tydzień.Ja i Rościk nie byliśmy zaewidencjowani. Jechaliśmy nie legalnie,nie otrzymywaliśmy pajku/suchych racji żywności.W Kraśniku wpisano nas na listę i przydzielono do 6-go Zapasowego Pułku Piechoty.W styczniu 1945r. skierowano nas obu do organizującej się tu szkoły podoficerskiej a zaraz w lutym przeniesiono do II-giej Przyfrontowej Oficerskiej Szkoły Piechoty w Lublinie.Po dwóch miesiącach, w ramach czystki z elementu akowskiego ,zostałem wydalony ze szkoły. / Rościk o miesiąc wcześniej sam poprosił o skierowanie go do innej jednostki/.Czystka była generalna i objęła wiele osób.Ja wraz z kilkoma kolegami z okolic Lublina postanowiliśmy zdezerterować i wstąpić do pierwszego napotkanego oddziału partyzanckiego.Pięciu nas zawróciło z transportu w Radomiu i Przez Lublin pociągiem do Szastarki k.Kraśnika a dalej piechotą do Janowa Lubelskiego ido oddziału partyzanckiego "Mściciela".Pobyt w oddziale "Mściciela trwał od połowy kwietnia do połowy lipca 1945r. t.zn. do rozwiązania oddziału.Obszar operacyjny oddziału stanowił rejon Janowa Lubelskiego.Z ważniejszych wydarzeń to : rozbicie więzienia w Janowie Lub. i uwolnienie więźniów politycznych./W tej akcji współdziałały trzy oddziały partyzanckie pod dowództwem majora " Podkowy" z rejonu Krasnystawu /; rozbrojenie posterunku MO w Modliborzycach.

Po rozwiązaniu oddziału nie miałem możliwości powrotu za kordon do domu.Kmendant podobwodu Janowa Lubelskiego Staniaław Semczuk ps. "Grom"Zatrzymał mnie do dyspozycji własnej w podobwodzie a następnie mianował swoim zastępcą.I tak od lipca do paździrnika 1945r.tułałem się ukrywając od domu do domu - pilotowany przez członków AK. w Wierzchwiskach i Antolinie. W tej sytuacji doznałem wśród miejscowej ludności wiele współczucia iniezbędnej pomocy do przeżycia. Najwięcej mi wyświadczył - czym chata bogata-sam posiadający niewiele - członek AK. Czesław Szaja w Wierzchowiskach.W początkach wrzwśnia 1945r. Czesław Urban z Janowa L. wyrobił mnie dowód osobisty i metrykę urodzenia. Odtąd aż do ujawnienia się w 1947r. nazywałem Stanisław Startek.

W października 1945r. z inspiracji St. Semczuka,kom. podobwodu zawarłem porozumienie z mieszkańcami Antolina,że podejmę obowiązki nauczyciela. Szkoła jednoklasowa, czteroodziałowa.

Antolin jest położony na samym grzbiecie Roztocza,poprzecinany jarami i wąwozami,z dala od szlaków komunikacji.Ja nie miałem żadnego przygotowania pedagogicznego ani aspiracji bycia nauczycielem.Nie miałem też żadnego wyboru poza powrotem do partyzantki i spotkania się z niektórymi kolegami z oddziału "Mściciela".

Za wzorzec nauczyciela - w tych najtrudniejszych dla mnie czsach -była moja Nauczycielka -Szanisława Skrzetuska ,Krakowianka. O wiele więcej niż inni dostawałem od Niej pochwał i wyróżnień i lania też.W bardzo krótkim czasie zostałem zaaprobowany przez uczniów i rodziców jako nauczyciel.Mieszkałem u Władka Kowalika -bezpłatnie.Datki jako honorarium od rodziców zbierał sołtys Tadeusz Kołtyś.Strona bytowa:kwtera bezpłatna,1 $m^3$ drewna na opał,50 zł.od ucznia miesięcznie,jeden posiłek codziennie w innej rodzinie.To ostatnie najczęściej miało miejsce u Wł. Kowalika i u T. Kołtysia- nieodpłatnie. Im zawdzęczam najwięcej.

W czasie lekcji zawsze dwoje dzieci stało na warcie.W razie pojawienia się nieznanych im osób nizwłocznie mnie informowano.Wartę pełnili najzdolniejsi uczniowie.Wymienię tylko dwóch:ks. Józef Stróski i płk. WP. Władysław Stolarz -byli uczniami pierwszej klasy.A ja nie rozstawałem się ani na chwilę z visem i granatem.

Rok 1946 był taże niżwykle dramatyczny dla mnie.W okresie zimy te okolice były pacyfikowane przz KBW.Na wiosnę został aresztowany kom. podobwodu St. Semczuk.W tym czasie zaktywizowały swą działalność uzbrojone grupy pod szyldem AK.,co było sprzeczne z rozkazem o zaprzestaniu działań zbrojnych i rozwiązaniu oddziałów.Będąc odpowiedzialnym za sytuację w podobwodzie popadłem w konflikt z przywódcami tych grup -dawnymi kolegami z oddziału "mściciela".Kilkakrotnie dochodziło do strzelaniny między nami.

Na kilka dni przed referendum,w czasie kolportarzu prasy pdziemnej natknąłem się na patrol,który ochraniał ~~ochraniał~~ lokal do głosowania w Wierzchowiskach.Wystrzelono do mnie kilkaset naboi.Chyba cudem uszedłem z życiem.Były taż zastawiane kilkakrotnie i inne pułapki.W połowie roku byłem w tym terenie całkowicie spalony.Na moje szczęści wrócił z aresztu St. Semczuk i przejął z powrotem komędę nad podobwodem. Mine zaś przy pomocy Jana Stolarza,znanego na tym terenie działacza-knspiratora -akowca, ułatwiono przeniesienie się na teren woj. warszawskiego,pow. Węgrów,do szkoły w Krypach Szlacheckich.Znalazłem się tutaj jako nauczyciel bez kwalifikacji-wśród rozumnych i życzliwych mi ludzi-kier szk. Antoni Górski i Mieczysława Czajkowska byli członkami AK.Środowisko miejscowe przyjęło mnie nieufnie a na pczątku wręcz wrogo.Przez kilka pierwszych nocy urządzono pod oknami mojej kwatery strzelaninę.Zamierzano tym sposobem wystraszyć i pozbyć się przybłędy niewadomego pochodzenia.Tytułowano mnie "panie kapitanie".Ja i osoby wtajemniczone-nie reagowaliśmy.

Nazywałem się Stanisław ~~XXXXXXX~~ Startek, zawarłem umowę z Inspektorem Szkolnym w Węgrowie i z dniem 1 września 1946r. podjąłem pracę na stanowisku nauczyciela w Szkole Powszechnej w Krypach Szlacheckich. Nowy nieznany etap drogi życiowej.

Usilnie pracowałem nad sobą. Dość szybko nawiązałem kontakty z młodzieżą i współpracę z miejcowym kołem ochotniczej straży pożarnej. W kwietniu 1947r. skorzystałem z amnestji- ujawniłem się-wróciłem do swojego nazwiska. Był to zwrot w życiorysie o ~~XXXXXX~~ 180°: Walka o życie i godność ludzką z różnym natężeniem trwała przez wiele kolejnych lat.

8 Informacja o represjach : Po 17 września 1939r. do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej byłem pod stałą obserwacją milicji i NKWD. Podejrzewano mnie o to że w 1939r. zbierałem broń. W lutym 1940r. została wywieziona na Syberję moja bliska rodzina-Maria Staszałek wraz z czworgiem małych dzieci. Jej męża złapano w czsie przekraczania granicy do Generalnej Guberni. i osadzono w obozie w miejscowości Kotłas na Uralu. Był to emerytowany wojskowy a mnie podejrzewano o posiadanie jego broni. Proceder inwigilacji skończył się dla mnie niespodziewanie z dniem wybuchu wojny niemiecko- sowieckiej.

Wkroczenie Niemców społeczeństwo na Kresach Wschodnich przyjęło z ulgą i nadzieją. Prawdziwych celów i zamiarów okupanci nieukrywali, rabowali gospodarkę a ludzi traktowali jako zdobycz wojenną-jak niewolników. Rozpoczął się ruch oporu. Ja przez pewien czas pracowałem w kuźni na kolei. Kilka razy byłem uderzony w twarz przez Niemca bez powodu. Był to dla mnie sygnał do podjęcia walki obronnej w szeregach polskiej partyzantki.

Po ujawnieniu się w 1947r. byłem osaczony przez UB. ze wszystkich stron. Zmieniałem często miejsce pracy /Krypy Szlacheckie, Prostyń n. Bugiem, Gwizdały k. Łochowa, Wołomin/ dla czasowego zgubienia śladu. Dodatkowo byłem obciążony i za to, że w ~~XXX~~ Prostyni jakiś czas mieszkałem na plebanii - t.zn. u księdza, bo wieś była w czasie wojny spalona. Przesłuchania przez funkcjonariszy UB. i kilkakrotne pisanie życiorysu w ciągnocy powtarzały się wielokrotnie aż do 1964r. W późniejszym czasie śledzenie mnie miało charakter bardziej dyskretny.

8 razy niedopuszczono mnie na studia. Organa UB. przejęły moje dokumenty wysłane listem poleconym na Uniwersytet Warszwski. na Wydział Historii. Kopertę z tymi dokumentami spostrzegłem w mojej teczce w czasie jednego z licznych przesłuchań na UBś w Węgrowie jesienią 1950r. Poruszyłem sprawę zaginęcia wspomnianych dokumentów i wtedy usłyszałem odpowiedź : "....my przeoczyliśmy waszą maturę ". Egzamin maturalny złożyłem w lipcu 1950r. w Radzyminie. A w tym roku na wisnę ukazało się zarządzenie władz oświatowych dopuszczające zasiadanie w komisji egzaminacyjnej delegata określnej instancji partyjnej z prawem weta przy ustalaniu wyników egzaminu.

W ciąg kolejnych cztrech lat osiem razy niedopuszczono mnie na studia nauczycielskie zaoczne. Niedopuszczano mimo tego, że miałem bardzo dobre opinie i oceny z pracy w szkłach -w Krypach, Prostyni, Gwizdałach i w Wołominie. Dopiero w 1953r. przyjęto mnie na studia zaoczne na Uniwersytet Łódzki na Wydział Geografii, który ukończyłem w 1957r. Ale i tu niektórzy profesprowie byli dość szczegółowo poinformowani o mnie. Jeden z nich-prof. Lipko nieomieszkał nawet umieścić stosowną adnotacę na pracy kontrolnej. Nie mniej jednak żadnej krzywdy ani przykrości ze strony Uniwersytetu nie odczułem ani nie doznałem.

Przełomowy 1956r. w kraju i później ukończenie studiów przyniosły trochę ulgi. Wprawdzie nie spuszczano ze mnie oczu ale już można było jako tako żyć.

9. Informacje o inwalidztwie: - nie dotyczy.

10. Życiorys powojenny :

Część życiorysu z okresu powojennego zamieściłem w poz. 7 i 8. Od 1 października 1945r. do 30 września 1992r. pracowałem na różnych stanowiskach w zawodzie nauczycielkim, wtym od 1 września 1983r. do 30 września 1992r. w wymiarze 1/2 etatu już jako emeryt.

Praca w oświacie: 6 lat - nauczyciel szkoły podstawowej; 40 lat - nauczyciel szkół średnich. W ciągu tych 47 lat: 2 lata -podinspektor w Wydziale Oświaty w Wołominie, 5 lat -kierownik pracy społeczno-oświatowej w Zarzędzie Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, 5 lat - kierownik Szkoły Podstawowej nr. 5 w Wołominie, 2 lata - dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Kobyłce, 11 lat dyrektor Zespołu Skół Ekonomicznych w Wołominie. W tym czasie dodatkowo 8 lat - nauczyciel Liceum Ogólnokszałcące dla Pracujących w Wołominie i na pełnym etacie 7 lat -Liceum Ogólokszałcące w Wołominie.

Praca społeczna: Przez wiele lat pełniłem różne funkcje na różnych szczeblach w Związku Nauczycielstwa Polskiego -/w skrócie ZNP/. Najbardziej znaczące : Prezes Ogniska ZNP w Liceum Ogólokształcącym w Wołominie / 11-letnia Szkoła Ogólokszałcąca/ - 3 lata; Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Wołominie - 8 lat; Przewodniczący Komisji do spraw Młodego Nauczyciela przy Zarządzie Głównym ZNP - 3 lata.

W radach narodowych : jedna kadencja - radny Poeiatowej Rady Narodowej w Wołominie i jednocześnie przewodniczący komisji zdrowia ; dwie kadencje - radny Miejskiej Rady Narodowej w Kbyłce i jedocześnie Przewodniczący tej Rady .

Inne : 7 lat - Prezes Powiatowego Zrządu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Wołominie ; 4 lata Prezes Towarzystwa Przyjacół m. Kobyłka.

Osiągnięcia : Trzy szkoły zorganizowałem od podstaw - w Antolinie, Szk. Podst. nr. 5 w Wołominie, Z.Sz. Z. w Kobłce ; przeorganizowałem Liceum Ekonomiczne i Zasadniczą Szkołę Handlową w Zespół Szkół Ekonomicznych w Wołominie.

Pobudowałem Szkołę nr. 5 w Wołominie i Zespół Szkół Ekonomicznych w Wołominie; pobudowałem dwie izby lekcyjne przy Szkole Podstawowej nr. 1 w Kobyłce dla Zś Sz. Z. w Kobyłce; rzbudowałem stary obiekt Zespołu Szkół Ekonomicznych w Wołominie.

Zorganizowałem uroczyste obchody 40-lecia powstania Szkoły Ekonomicznej w Wołominie a w tym nadania Szkole iminia Stnisława Staszica, ufundowanie przez Komitet Rodzicielski sztandaru, zgromadzenie eksponatów i otwarcie izby pamięci narodowej. Opracowałem materiał do historii i z tej okazji została wydana broszura p.t. " Nasza Szkoła ". Na okoliczność 50-lecia zostało pszerzne drugie wydanie "Naszej Szkoły".

W latach sześćdziesiątych opracowałem i wprowadziłem w życie program adoptacji zawodowej młodego nauczyciela, który był realizowany przez ogniwa ZNP na terenie Województwa Warszawskiego a następnie w większości wojewdztw w kraju. W związku z tym programem i jego realizacją ukazało się kilka moich artykułów w czasopismach pedagogicznych. Opracowałem materiał p.t. Udział nauczycieli Mazowsza, Kurpiów i Podlasia w pracy społeczneji oświatowej, który obejmuje okrs okupcji i 20 lat PRL.

W Kobyłce zorganizowałem Towarzystwo Przyjaciół m. Kobyłka, które przeprowadziło konkurs na ustanowienie herbu dla Kobyłki. Z okazji 258 rocznicy i 20-lecia uzyskania praw miejskich przez Kobyłkę 300 mieszkańców Kobyłki otrzymało złote, srebrne lub brązowe medale okolicznościowe "Zasłużony dla m. Kobyłka".

11. Odznaczenia i wyróżnienia :

Rok - 1963 - pierwsze odznaczenie-Złota Odznaka ZNP,
" 1993- ostatnie odznaczenie - Krzyż Armii Krajowej.
" 1988 - Oficerski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski
" 1980 - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
" 1974 - Złoty Krzyż Zasługi
" 1969 - Srebrny Krzyż Zasługi
"1966 - Odznaka Przyjaciel Dziecka
" 1968- Zasłużony Działacz Kultury
" 1972- Za zasługi dla Województwa Warszawskiego
" 1975- Medal Komisji Edukacji Narodowej
" 1975- Honorowa Odznaka Ruchu Przyjaciół Harcerstwa
" 1980- Za zasługi dla Warszawy
" 1983- Honorowa Odznaka TKKF
" 1983- Srebrna Odznaka X-lecia Towarzystwa Przyjaciół Wołomina
" 1983- Złota Odznaka X-lecia Towarzystwa Przyjaciół Wołomina
" 1980-Medal - Za aktywną działalność związkową ZNP/ W służbie Narodowi i Szkole/
" 1985- Medal pamiątkowy za szczególne zasługi dla rozwoju oświaty w Stołecznym Województwie Warszawskim
" 1989- Medal - Zasłużony dla m. Kobyłka.
/ Razem wszystkich odznaczeń jest ponad 35 i 12 dyplomów/.
" 1984- Honorowa Odznaka Żołnierza Armii Krajowej Okręgów Wileńskiego "Wiano" i Nowogródzkiego "Nów"

12. Inne : nie ma.

13. Publikacje : Podałem w opisie na str. 6, poz.-10.

14. Informacje o osobach nieżyjących :Rościsław Sobol,ssyn Bolesława i Heleny ur. w 1923r. zam. w Jurkowszczyźnie ,gm. Parafianów ,pow. Dziśnieński, woj. Wileńskie był razem ze mną w 6-tej Samodzielnej Wileńskiej Brygadzie AK. a następnie w kompanii osłonowej sztabu "Generała Wilka".Po rozbrojeniu w Puszczy Rudnickiej obaj powróciliśmy do domów - ja do Wiereniek a Rościk do Jurkowszczyzny.Dalej razem ukrywaliśmy się a następnie jesienią 1944r. po przez punkt zborny w Połocku dotarliśmy do jednostki Wojska Polskiego stacjonującego w Kaśniku k. Lublina.W styczniu lub w lutym 1945r.zostaliśmy przeniesieni do Drugiej Przyfrontowej Oficerskiej Szkoły Piechty do Lublina.W Lutym lub w marcu tego roku Rościk został zwolniony z tej Szkoły i skierowany do innej jednostki w rejon Częstochowy.W lecie 1946r.otrzymałem wiadomość pośrednio,że Rościk zorganizował w Częstochowie 10-cio osobową uzbrojoną grupę żołnierzy i udał się z nimi w okolice Siedlec.Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.Istnieje wersja,dotychczas nie potwierdzona,że został złapany i rozstrzelany. Rościk miał pseudonim "Sobik"

15. Dane dokumentu ... :

" Zaświadczenie o uprawnieniach kombatanckich nr.-oo15795/416739/92 z dnia 11.03.1992r. wydane przez Urząd do spraw Kombatantów i Osób represjonowanych."

"Legitymacja nr. 043 Armia Krajowa Okręg Wileński 6 Samodzielna Brygada Partyzancka AK, 21 sierpień 1983r.

16. Zdjęcie w załączeniu.